

Mieczysław Inglot

Lwów w poezji polskiej XIX i XX wieku

Niepodległość i Pamięć 13/3 (24), 153-173

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mieczysław Inglot
Wrocław

Lwów w poezji polskiej XIX i XX wieku

*mam być dokładny, lecz nie wiem kiedy zaczął się najazd
przed dwustu laty w grudniu wrześniu może wczoraj o świcie
wszyscy chorują na zanik poczucia czasu*

*pozostało nam tylko miejsce przywiązane do miejsca
jeszcze dzierzemy ruiny świątyń widmo ogrodów i domów
jeśli stracimy ruiny nie pozostanie nic*

Zbigniew Herbert, *Raport z oblężonego miasta*

1.

Lwów określany przez nas mianem „serca wydartego z polskiej piersi”¹, a przez Ukraińców stolicą Zachodniej Ukrainy, to nie tylko część organizmu państwowego, czy też centrum znaczącego regionu, lecz także ważne miasto europejskie. Na zapytanie jakimi cechami powinien charakteryzować się współczesny polski patriotyzm w jednoczącej się Europie, Władysław Bartoszewski odpowiada:

Otóż myślę, że proces jednoczenia się Europy bynajmniej nie obniża wartości takich pojęć, jak ojcowizna, region, kultura lokalna, język, i tradycja. Ja zarazem mówię – niektórzy mają mi to za złe – że się urodziłem człowiekiem, który jest Europejczykiem i Polakiem².

Pisząc zatem o Lwowie w poezji polskiej, mam oczywiście i w pierwszej mierze na uwadze opis miasta jako integralnej niegdyś części tzw. ojczyzny ideologicznej, czyli ziemi mego narodu, ziemi związanej z pewnym obszarem³. W danym przypadku chodzi – w przekonaniach wielu obecnie żyjących Polaków, przesiedleńców z tego miasta – o część dla tej ojczyzny bardzo istotną. Z drugiej strony mowa tu o ojczyźnie „prywatnej”, domowej, o ojcowiznie, dla wysiedleńców – dodatkowo o kraju z lat dziecińczych. Te konstrukcje świa-

1 Por. *Serce wydarte z polskiej piersi. Lwów w poezji*. Zebrała i opracowała Danuta B. Łomaczewska, Warszawa 1994.

2 *Wierzę w potęgę wartości*. Z Władysławem Bartoszewskim rozmawiają Tomasz Sójka i Maciej Mataczyński. [w:] W. Bartoszewski, *Warto być przywoitym. Teksty osobiste i nieosobiste*, Poznań 2005, s. 407.

3 Por. St. Ossowski, *Analiza socjologiczna pojęcia ojczyzny*. [w:] tenże: *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 26.

topoglądowe wprowadzają do niniejszej relacji element kontrowersyjny. Myślę o naturalnym poczuciu krzywdy u zmuszonych do opuszczenia regionu uważanego za rdzennie polski. Ale w ramach nowego pojęcia patriotyzmu, pojęcia patriotyzmu europejskiego, ogromnego znaczenia nabierają miasta pogranicza. Tworzą one w naturalny sposób relacje pomostowe. Lwów, obojętnie jaki, polski, austriacki czy ukraiński, jest bez wątpienia częścią Zachodniej Europy. Kiedyś, w dalekiej, ale przecież nie fikcyjnej przyszłości będzie – razem z Ukrainą należał do Unii Europejskiej. I stanie się ponownie naszą ojczyzną. Także w regionalnym sensie tego słowa. W ramach Unii kwitnie zjawisko współpracy regionów przygranicznych. Tworzą one nowe jednostki oparte na ścisłych związkach gospodarczych i kulturowych. Taką rolę będzie kiedyś spełniał Lwów.

Takie jest moje credo i z takiej perspektywy będę spoglądał na teksty o Lwowie.

Miasto jest zarazem tekstem kultury, wchodzącym na prawach poetyki przestrzeni m.in. do literatury. „Literacki obraz miasta, podobnie jak obraz każdej przestrzeni w literaturze ma charakter aspektowy. Przestrzeń kreowana jest zawsze z określonego punktu widzenia i dla określonego celu ekspresyjnego i problemowego (...) Ulica, plac, dom, katedra, bulwar w przestrzeni powieściowego miasta stają się ważne dopiero wtedy, gdy związane zostają w istotny sposób z przebiegiem zdarzeń i biografiami postaci”⁴. Można dodać – podobnie będzie w poezji. W danym przypadku mowa będzie o długim okresie dwóch stuleci i w grę wejdzie także refleksja nad poetyką historyczną.

Piszący o Lwowie w poezji polskiej znajduje się w sytuacji uprzywilejowanej. Dysponuje mianowicie gotową podstawą dokumentacyjną w postaci paru zbiorów poezji o Lwowie. Są to kolejno rzecz ujmując: *Wierne płomienie* i *Śpiew wojny* – tomiki podziemnej poezji lwowskiej z lat II wojny światowej; kompendium *Serce wydarte z polskiej piersi. Lwów w poezji*. Zebrała i opracowała Danuta B. Łomaczewska (Warszawa 1994), oraz materiał zebrany przez niżej podpisanego w antologii *Ze Lwowa i o Lwowie*⁵, dołączonej do książki pt. *Polska kultura literacka Lwowa lat 1939-1941* (Wrocław 1995). Trzeba zarazem podkreślić, że w niniejszym artykule będą wykorzystane teksty nieobecne w najbogatszej i czasowo uniwersalnej antologii Danuty Łomaczewskiej. Zdecydowano się np. uwzględnić wiersze o Lwowie, pisane w tonacji komunizującej w latach 1939-1941.

W cytatach konstytuujących definicję miasta w słownikach języka polskiego – miasto, to z jednej strony twór materialny (domy i ulice uporządkowane w swoisty sposób), ale zarazem zbiorowisko ludzkie. „Miasta ludźmi stoją, nie murami domów”⁶ czytamy w jednym ze słowników, a w innym „Miasto wyległo

4 A. Stoff, *Poetyka i semantyka literackich obrazowań przestrzeni miasta* [w:] *Miasto – kultura – literatura*, Gdańsk 1993, s. 19-20.

5 Teksty zaczerpnięte ze zbioru Łomaczewskiej oznaczane będą skrótem SW, a z antologii niżej podpisanego skrótem A.

6 S. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1951, t. 3, s. 82.

na ulice”⁷. Innymi słowy: ludzie tworzą „duszę miasta” i jego swoisty wystrój. Kolejnym elementem pojawiającym się w definicjach językowych u Lindego, to opozycja miasto – wieś. Taka opozycja pojawia się w spektakularny i najbardziej znany sposób, w Epilogu do *Pana Tadeusza* i jest rozstrzygana jednoznacznie na korzyść wsi, jako krainy lat dziecińczych, co odpowiadało ówczesnej sytuacji emigrantów czy wyrzuconych z siodła. Jest rzeczą ciekawą, że wspomniana opozycja pojawi się jeszcze w wierszu Xawerego Glinki pt. *Miasto* napisanym w 1910 roku, ale rozstrzygnięta zostanie już na korzyść miasta:

*Ukochałem ten pogwar miasta stujęczyny
Spojrzenie strojnych kobiet złowione w przelocie
Woń perfum i jedwabi szelest metaliczny
Podnieę zmysłów – światel elektrycznych krocie.*

*O te chwile, gdy dusza podobna kuźnicy
W jakiej szalne (sic!) pragnienie kuje kształt swój nowy-
Chwile, kiedy w rozpaczy bratem chrzest ulicy
Ja, com przecież mógł przyjąć inny chrzest: STEPOWY*

*O, te chwile minęły dla mnie bezpowrotnie!
Wcieleśniłem się w miasto, ażeby samotnie
Ukochać rzeczy WIELKICH wewnętrzną pustotę....*

.....
*Zrodziłem się dla miasta i miasto mnie nęka,
I w błędny krąg swych przeżyć tajemnych wprowadza.*

*Nie na darmo mi ono dało w lat rozkwicie
Poznać wszystkich najgłębszych rozkoszy istotność
Przeto wielbię je w pieśniach pisanych o świecie
W chwilach, gdym czuł najżywiej wśród ludzi SAMOTNOŚĆ⁸.*

Obszerny cytat nie został tutaj przytoczony w imię ilustracji alternatywy miasto – wieś, przed którą stał poeta romantyczny i której wymiary podkreślił Glinka wprowadzając dodatkowo romantyczny motyw stepu ukraińskiego. To ilustracja przekształcania się mieszkańca sympatyzującego ze wsią (w danym przypadku studenta uniwersytetu w Monachium) w obywatela wielkiego miasta. Z jego pustotą (moralną degrengoladą), samotnością, ale zarazem pełnią poznania, nieosiągalną w stepowej pustce. Lwów w poezji będzie zawsze (prawie) miastem ukochanym i na tej miłości nie pojawi się żadna plama wahania. Ale będzie to zarazem miasto wpływające w zasadniczy sposób na świadomość podmiotu lirycznego.

⁷ *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978, s. 151.

⁸ X. Glinka, *Miasto*, [w:] *Zbiór poetów polskich XIX wieku*, oprac. P. Hertz, Warszawa 1967, t. V, s. 628-629.

Podmiotem lirycznym będzie najpierw Polak mieszkający we Lwowie. W jego perspektywie Lwów jawi się jako miasto polskie, ba, najważniejsze bo „zawsze wierne” miasto Polski. Ale będzie to z drugiej strony po prostu Lwowianin, i wtedy Lwów nabiera cech miasta wyjątkowego na innych niż patriotyczne prawach. Najpierw jako miasto leżące na pograniczu stron świata, miasto spotkania wschodu z zachodem, północy z południem. Dalej miasto o swoistej geografii, miasto wzgórz, z Wysokim Zamkiem na czele, przecinane jeszcze w XIX wieku wstęgą Pełtwi. To zarazem miasto zabytków architektury, w tym trzech katedr różnych obrządków, oraz często opisywanych kościołów, takich jak kościół Bernardynów czy kościół Św. Elżbiety.

Po roku 1945 będzie to już Polak – wygnaniec. Przeważnie tworzący poza krajem, czyli podwójny emigrant = ze Lwowa i z Polski. W wierszach pisanych przez niego (przez nią) głównym motywem będzie tęsknota za miastem, wyrażana w różnych formach i przetykana słabnącą z czasem nadzieją powrotu miasta do Polski.

Autorami omawianych utworów są ludzie urodzeni przed wojną lub tuż po jej ukończeniu, poza jednym wyjątkiem, poetki – lwowianki, Beaty Kost, urodzonej w roku 1976. Są to zarazem poeci i poetki związani w dzieciństwie lub młodości z samym Lwowem lub z województwem lwowskim. Poza paroma dosłownie nazwiskami, są to osoby mało znane w literaturze, w każdym razie jako poeci.

90% utworów pochodzi z XIX i XX wieku. Stąd też Lwów ukazywany przez poetów, to miasto tego okresu. Dlatego też uznałem za właściwe w taki właśnie sposób określić w tytule ramy czasowe omawianych tekstów.

2.

Lwów, obok Krakowa, Warszawy i Wilna, należał do miast określających naszą historyczną tożsamość. Stąd nacisk położony na historię, w szczególności zaś na te jej postacie czy wydarzenia, których przebieg decydował o dziejach całego narodu. Stąd też pojawia się wśród wierszy, tekst poświęcony postaci Kazimierza Wielkiego, w formie fragmentu *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza. Na podobnej zasadzie pojawiają się postacie króla Jana Kazimierza, jako inicjatora ślubów lwowskich oraz Jana III Sobieskiego. Pod piórem Sebastiana Klonowicza, zarysowana zostaje zarazem charakterystyka Lwowa, jako miasta leżącego na przecięciu szlaków handlowych, jako miasta różnych narodowości i obrzędów⁹.

Wiele utworów poświęconych jest opisowi poszczególnych zabytków architektonicznych miasta lub jego panoramy. Mamy zatem utwory poświęcone pomnikowi Jana III Sobieskiego, statui św. Jana z Dukli, Teatrowi Miejskiemu im. A. Fredry, katedrze czy synagodze. Panorama kościołów miejskich powstaje w latach międzywojennych pod piórem Kornela Makuszyńskiego w wierszu

9 Por. S. Klonowicz, *Roxolania* (Fragment rozdz. XXVI), (SW).

Zegary lwowskie. W wierszu *Lwów czeka*¹⁰ obraz miasta utkany jest z fragmentów pomników architektury. Podobnie jak w późniejszym nieco tekście Marii Komorowskiej *Tam Lwów na nas czeka* (SW, s. 325-326) gdzie spotykamy się ze zjawiskiem personifikacji miasta. W pierwszym przypadku chodzi o miasto modlące się o wolność, w drugim o miasto czekające na wolność.

Zarówno w pierwszym jak i drugim przypadku mamy zatem do czynienia z typowym przy opisach miast zabiegiem poetyckim, polegającym na alegoryzacji architektury¹¹. Owa alegoryzacja tyczy zarówno problematyki aktualnej, jak i historycznej.

W otwierającej antologii Łomaczewskiej inwokacji Kornela Makuszyńskiego *Grodzie Lwi bądź szczęśliwy*, napisanej w 1925 roku, poeta zarecytował swoją litanie do miasta. Na pierwszy plan wysunęły się jego cechy martyrologiczne, sygnalizowane słowami: bohater, cierpienie, krew, ofiara, serce, rycerz, więzień. Następował zarazem proces sakralizacji, w którym miasto jawiło się jako kościół ducha, czy „Arka Przymierza i Wieża z kości słoniowej”. (SW, 5).

Ten martyrologiczny rys – to walka dzieci lwowskich o wolność. Jak wiadomo, wojska ukraińskie, złożone z zdemobilizowanych oddziałów armii austriackiej, starały się opanować Lwów. Na wieść o umieszczeniu ukraińskiej flagi na wieży ratuszowej, garstka licealistów i studentów, porwała za broń i przez trzy dni toczyła samotnie walki z przeważającymi siłami wroga, dopóki nie nadeszły oddziały regularnej armii polskiej. Nierówna walka ochotników z regularną armią, obfitowała w ofiary, którym poświęcono osobny cmentarz.

Liczne na ten temat wiersze przedstawiają bój o miasto w sposób czarno biały. Z jednej strony, mamy „Polski strażnicę kresową” (E. Stoński, *O Lwów*, SW., 180) z drugiej oddziały ukraińskie porównane do rezunów, czyli hajdamackich przywódców, takich jak Gonta czy Żeleźniak. W planie tematycznym akcentuje się przepaść między postacią dziecka, a podjętym przez nie czynem. Taki obraz kreśli Józef Mirski w wierszu *Dzieci*, a jego bohaterowie przypominają wręcz postać syna z mickiewiczowskiego liryku *Do Matki Polki*. (SW, 174). Zryw młodych zostaje porównany z Grottgerowskimi obrazkami nocnej ucieczki do powstańczych szeregów w styczniu 1863 roku:

*Oto się chłopię zrywa ze snu młode,
w sercu ma ogień, w oczach błyskawice
i grottgerówką w obliczu urodę...
Chwyta karabin, pas i ładownicę
i swych dziecięcych burząc dni pogodne
jak wichur wpada w wymartą ulicę
by ludzi śpiących pogodzonych z losem
porywać ze snu swych kroków odgłosem.* (SW, 182)

¹⁰ Por. Anonim, *Lwów czeka*, (A).

¹¹ Por. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*, Kraków 2003, s. 240-241.

W powyższym wierszu mieliśmy nawiązanie do powstania styczniowego, wzmocnione wspomnieniem dawnych walk stanic kresowych. Wiersz Artura Oppmana *Lwów! Lwów!* Nawiązuje z kolei do powstania listopadowego.

*Tysiąc walecznych na Lwowa obronę!
Tysiąc walecznych – a Lwów będzie nasz!
Tam – na z orłami sztandary czerwone
Na nasze serca płomienne jak one
Czeka kresowa straż.* (SW, 178)

Incipit wiersza Oppmana nawiązuje do znanego utworu Juliusza Mosena, który w przekładzie Jana Nepomucena Kamińskiego (nota bene twórcy związanego głównie ze Lwowem) brzmiał:

*Walecznych tysiąc opuszcza Warszawę
Przysięga klęcząc: „Naszym świadkiem Bóg!”¹².*

Nie trudno zauważyć, że poeta nawiązał do dawnego, romantycznego utworu także w tym celu, żeby pokazać, że tym razem sprawa polska zwyciężyła.

Wiersze o orłętach pojawiają się nie tylko w czasie walk, lecz z okazji kolejnych rocznic wolnościowego zrywu. W pisany w roku 1939 wierszu *Dwa miasta* Jadwiga Gamska-Łempicka przedstawia cmentarz Orłąt jako miasto umarłe. Umarły Lwów, ukazany jest jako ofiara złożona za wolność Lwowa Żywego, który istnieje dzięki Orłętom. (SW, 90)

Jak można bez trudu zauważyć, dotąd omawiane teksty mieszczą się bez reszty w kręgu poetyki romantycznej. Warto zasygnalizować pojawienie się w XIX wieku innego nurtu, nurtu poezji realistycznej, świadomie polemizującej z tą tradycją. Mam na myśli najpierw *Sonetu peltewne* Józefa Borkowskiego.

Już publikowany w zbiorze Łomaczewskiej sonet *Peltewa wieczorem*, tworzy, obok nieobecnego tam wiersza *Peltewa z rana*, ironiczną aluzję do *Sonetów krymskich*, głównie zaś do wierszy *Atusztu w dzień* oraz *Atusztu w nocy*. Z tym, że zamiast obrazów egzotycznego ogrodu mamy obrazki powszedniego dnia, opisanego w języku realiów:

*Rusza wóz z wieprzowiną powolnymi krokami,
Wiezie pokarm dla miasta. To czepek wystrzeli
Piramidalny z okna, to szlafmyca z celi.
Płyną z szumem wrzaskliwych przekupek potoki¹³.*

Kolejnym przejawem polemiki z tradycją romantyczną w imię realizmu przedstawienia¹⁴ jest inny sonet, a mianowicie *Ogród jezuicki*. Warto przytoczyć jego fragmenty, gdyż zasadniczo wyłamuje się z konwencji, której ulega poezja lwowska także XX wieku.

12 Cyt. za H. Markiewicz, A. Romanowski, *Skrzydlate słowa*, Warszawa 1990, s. 475.

13 J. Borkowski, *Peltew z rana*, [w:] J.D. Borkowski, *Wybór poezji*, oprac. A. Ważyk, Warszawa 1950, s. 31.

14 Przez realizm przedstawienia rozumie się metodę zmierzającą do wywołania iluzji, że utwór literacki „stanowi pełną i autentyczną relację o doświadczeniu człowieka w czasie historycznie wymiernym, w przestrzeni geograficznie umiejscowionej, w otoczeniu szczegółowo scharakteryzowanym”; A. Brodzka, *O kryterium realizmu w badaniach literackich*, Warszawa 1967, s. 79-80.

Oto zwrotka otwierająca wiersz:

*Błyszczą na stole piwem Europa skreślona,
Strategia siłą owsa z butelek wytryska,
Dymem kurcząt smażonych natura omglona
Jak twarz starej dewotki z za kwefu potyska*¹⁵.

W polu uwagi podmiotu pojawia się zwyczajna knajpa, miejsce spotkań domorosłych polityków – opojów, kreślących swoje wizje przemian na mapie Europy. Natura, przedmiot westchnień poetów romantycznych, jawi się jako zjawia omglona dymem smażonych kurcząt. W dalszych zwrotkach sentymentalny zefir zostaje zmuszony do smakowania woni „kwargłów” czyli małych, zgłiwiałych serków, skądinąd specjalności regionalnej. „Kwariel” to określenie z dialektu lwowskiego, niedopuszczalne w dotychczasowej poetyce. Podobny charakter ma wizja „bakunowego” obłoku, przeciągającego się nad gajem. A gaj, obok zefiru – należy do najczęściej przywoływanych w sentymentalizmie fragmentów przyrody.

Sonet kończy się takim oto trójwierszem, wskazującym na jego sens:

*Z tych ingrediencji czas tu powabne dni splata...
Dajcie skrzydeł ! Ucieknę aż na koniec świata...
Ale ona tam była i ogród był rajem*¹⁶.

Ingrediencje, czyli ujęte językiem chemii składniki krajobrazu lwowskiego parku. Podmiot liryczny patrzy na ten obraz z dystansem. Ale reaguje inaczej niż przywołany tutaj aluzyjnie bohater znanego mickiewiczowskiego wiersza *Do H*** Wezwanie do Neapolu*.

Mickiewicz kończy swój wiersz pochwałą krajobrazu włoskiego a zarazem objawem niespełnienia: „Ach, tu, o moja miła! /Tu byłby raj, / Gdybyś ty ze mną była”¹⁷. Borkowski ironicznie podkreśla swoją „wyższość” nad romantycznym poetą: dla niego raj został osiągnięty mimo wątpliwej jakości krajobrazu.

Ten nastrój realiów życia codziennego pojawia się także w pisanym w poetyce klasycyzmu wierszu Józefa Orłowskiego *Zakład Narodowy im. Ossolińskich*. Poeta przypomina, iż nie mamy sił aby podjąć nierówną walkę z zaborcą. Czeka nas żmudna praca organiczna. Pozostaje nam broń w postaci książki, która oświeci nas prawdą i wzmocni „siły na czasy zamieci”. (SW, 22)

3.

W wierszach powstałych w okresie dwudziestolecia rozwija się nadal kult martylogii Orłąt. Parafrazując wymowę tytułu wiersza Gamskiej-Łempickiej *Dwa miasta*, można powiedzieć, że istnieje poezja wspomnień i poezja obecności. W tej ostatniej na czoło wysuwa się radość z utrzymania Lwowa w granicach niepodległej Polski. Lwów jawi się jako „przedmurze przedmurzy”,

¹⁵ J.D. Borkowski, *Ogród jezuicki*, op. cit. s. 34.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ A. Mickiewicz, *Do H***, Dziela*, Warszawa 1993, t. I, s. 325.

„perła korony” oraz „święta relikwia”. (Stanisław Rossowski *Lwów, Perła Korony Polskiej*, anonim *Wierne miasto* SW 33 i 37-38). Nie trudno zauważyć, że spotykamy się tutaj z procesem sakralizacji miasta, procesem znamionym w odniesieniu do Polski w poetyce romantyzmu. W takich wierszach jak *We Lwowie* Tadeusza Hollendra czy *Kocham cię Lwowie* Henryka Zbierzchowskiego, przebijają strofy *Pana Tadeusza*, z tym, że tam chodziło o Litwę jako ziemię młodości poety i krajobraz piękniejszy nad inne, nawet nad włoskie. Z kolei w poetyce Tuwimowskich *Kwiatów polskich* pisany jest wiersz Kazimierza Wajdy pt. *Kwiaty grodeckie*. Ta dzielnica Lwowa, obok Łyczakowa często występująca w wierszach, przedstawiona jest w poetyce Tuwimowskiej mieszaniny prozajizmów i poetyzmów. Po ogólnym, nostalgiczno-romantycznym ujęciu, następuje cykl obrazków, jak np. obraz sklepu spożywczego, m.in. z kawą zbożową „Enrillo”, rzeczywiście wtedy sprzedawaną. Pojawiają się też wiersze przechadzki czy wiersze – przejażdżki, jak np. Jerzego Masióra *Tramwajem w Telatynską*.

W wierszach powstałych w XX wieku miasto ujmowane bywa w ramach poetyki parabolicznej „w horyzoncie aksjologicznym – jako spustoszenie tradycyjnych wartości, utrata wymiaru metafizycznego, rozpad więzi społecznych, kryzys tożsamości”¹⁸. Do tego typu utworów należy wiersz Tadeusza Hollendra pt. *Rzeka mego miasta*. To obraz utrzymany zarazem w tonacji skądinąd nieobecnej: tonacji „radości z odzyskanego śmietnika”. Lwów jawi się tutaj jako miasto grzechu i moralno-obyczajowego brudu, pozornej pobożności i bandytyzmu na przedmieściach. Rolę odnowiciela ma pełnić Pełtew, której wylew winien oczyścić i uzdrowić chore miasto. Poetyka wiersza – przechadzki, przechodzi w wierszu Jerzego Masióra *Wszystko stamtąd* w poetykę przedmieść, gdzie na czoło wysuwa się język lwowski.

Jak pisał Stanisław Brzozowski:

*Kuźnią mowy przestały być chłopomańskie elaboraty, obarczone tradycją zastoju, stał się nią język środowiska pracy i walki o nowe wartości. Tężyzna mowy ludu miejskiego, dziwaczna nieraz w swym nagłym przejawie gwaru ulicy (...) humor i jędrność, obok lakonizmu, jest zjawiskiem zapowiadającym język przyszłości, który wprowadzony już dziś do poezji protestuje przeciw zadżumionej sybarytyzmem duszy filisterstwa i konwencjonalnym jej frazesom (...)*¹⁹.

Rzeczywiście – ukazywanie przedmieść dokonuje się głównie przez wprowadzanie języka ulicy i folkloru lwowskiego, w szczególności zaś postaci batiara. Tak to wygląda w wierszu Andrzeja Chciuka *O lwowskim białaku*. (SW 208). Nieco inny charakter ma wiersz Witolda Szolgini (pseudonim Tolo z Łyczakowa) pt. *Świrki lwowskie*. To galeria „odmieńców”, tak jak mickiewiczowska Karusia, traktowanych jako osoby umysłowo chore.

¹⁸ E. Rybicka, op. cit., s. 317.

¹⁹ Cyt. za E. Rybicka, op. cit. s. 144.

Wśród tekstów zrywających z romantyczną sakralizacją miasta, obok wierszy przechadzek i wierszy – przedmieścia²⁰ czy miasta – paraboli czyli zepsucia i odnowy, warto wspomnieć o wierszach spod znaku tendencji futurystycznych opiewających kult maszyny²¹. To głównie samoloty, popularyzowana w czasie I wojny światowej nowinka techniczna. Obraz samolotu bojowego jeszcze, spotkamy w wierszach Stanisława Obrzuda *Lotnik* oraz Mieczysława Lisiewicza *Barwy na skrzydłach*, traktujących o udziale lotnictwa polskiego w walkach z Ukraińcami o Lwów. (SW, 167 i 132). Po latach dopiero, czyli w 1962 r. powstanie wiersz Mariana Hemara *A propos*, o pierwszym lwowskim pokazie lotniczym, na samolocie pilotowanym przez hrabiego Scipio del Campo. Obok żartobliwych aluzji do pokazów balonowych, utrwalonych w wierszach Oświecenia, spotykamy się tam z ciekawymi ujęciami obrazu lecącej maszyny. (SW 30-33)

4.

Wiersze powstałe w okresie II wojny światowej i jej dotyczące ujmują najpierw pierwsze chwile, czyli okres wrzeźnia. To w poetyce reportażowej ujęte utwory, takie jak Leszka Majewskiego *Ostatnia barykada* czy anonimowa *Kapitulacja*. (SW 229 i 230). Juliusz Petry wprowadza do tej tematyki element humorystyczny pokazując w wierszu *Lewek ratuszowy* wycieczkę tego symbolicznego zwierzęcia do Anglii, celem przypomnienia londyńskim gentlemanom o ich sojuszniczych obowiązkach i obudzenia brytyjskiego lwa. (SW 237). Pojawia się zarazem tematyka więzienia jak np. w wierszu Beaty Obertyńskiej *Cela*, a szczególnie w wierszu Władysława Broniewskiego *Kasztan*.

W wierszu tym, podobnie jak w nieco późniejszym, pisanym już podczas okupacji niemieckiej utworze Jadwigi Czechowiczówny *Lwów*, przejawia się wiara w sprawiedliwość dziejową. Z tym, że w wierszu Czechowiczowej, będzie to wiara zakładająca sprawczą moc ofiary. Broniewski kreuje odmienną tematycznie wizję, chociaż też nie wolną od aluzji romantycznych. Oto odpowiedni fragment poetyckiej utopii, wizja oswobodzonego z niewoli Lwowa:

*Słuchajcie, to rwą się granaty nad Lwowem,
to huczą armaty, to krokiem miarowym
nadciąga piechota, a dalej po bruku
to czołgi łoskoczą, poznają po stuku
i słyszą jak dudnią łańskie podkowy...* (SW 232)

Jak wspomniano – i temu fragmentowi patronuje tradycja romantyczna, ale spod znaku wiary w sprawiedliwość historii, w mądrość wieków²². Powyższy

20 Warto tu wspomnieć o istniejącym w dwudziestolecu międzywojennym Zespole Literackim Przedmieście, który z inspiracji Heleny Boguszewskiej i Jerzego Kornackiego działał w latach 1933-1937 w Warszawie.

21 Por. K. Rudzińska, *Artysta wobec cywilizacji: antagonizm czy harmonia* [w:] *Problemy literatury polskiej lat 1890-1939*, seria I, red. H. Kirchner, Z. Zabicki, Warszawa 1972 oraz M. Inglot *W kręgu lotniczych opowieści Janusza Meisnera*, „Literatura Popularna” pod red. T. Zabskiego, Wrocław 2000, t. IX.

22 „Aż oto, że dzieje pozornie są zamęt, / Gdy w gruncie są: siła i ładność szeroka!” (C. Norwid, *Żydowie polscy, Pisma wszystkie*, oprc. J.W. Gomułicki, Warszawa 1971, t. 1, s. 340).

cytat wydaje się bowiem świadczyć o stylizacji na następujący fragment równie anty-moskiewskiego utworu. Mowa o mickiewiczowskim *Ustępie*:

*Słyszę! – tam! – wichry – już wytknęły głowy
Z polarnym lodów, jak morskie straszycła;
Już sobie z chmury porobili skrzydła,
Wsiadli na fale, zdjęli jej okowy;
Słyszę! – już morską otchłań rozchętznana
Wierzga i gryzie lodowe wędzidla,
Już mokrą szyję pod obłoki wzdyma;
Już! – jeszcze jeden, jeden tańcuch trzyma –
Wkrótce rozkują; – słyszę młotów kucie²³.*

Pojawiają się również wiersze z zesłania jak *Gdybym była w pustyni Jadwigi Czechowiczowej*, (SW, 238) oraz tejsze *List z zesłania*. W tym pierwszym utworze uderza wyraźne nawiązanie do ludowej piosenki „Gdybym to ja miała skrzydełka ja gąska / Poleciałabym szparko za Jaśkiem do Śląska”. Oba utwory przypominają syberyjskie wiersze romantyków, takie jak np. *Do majowego wietrzyka* Karola Balińskiego, *Błądzą w dzikiej pustyni* Edwarda Żeligowskiego, czy *Listy ze stepów kirgiskich* Adolfa Januszkiewicza²⁴.

Jednocześnie w latach 1939-1941 rozwija się, kontrolowane przez sowieckich okupantów życie literackie. Wśród wielu powstałych wtedy i publikowanych w prasie utworów poetyckich warto zwrócić uwagę na dwa teksty odnoszące się wprost do Lwowa. Chodzi o wiersz Leona Pasternaka *Lwów* i o tekst Adama Ważyka *Komsomołki przyjeżdżają do Lwowa*.

Wiersz Pasternaka to apoteoza przedwojennej walki komunistów z wrogiem, niepodległą Polską. Autor nawiązując do pierwszomajowych pochodów oraz do strajków i rozruchów w roku 1936 a także do manifestacji 16 kwietnia tegoż roku, pokazuje Lwów jako miasto robotniczego buntu przeciw rządowi. Zarazem – pewnie w geście lojalności wobec Ukraińców²⁵, padają słowa ostro odcinające się od tradycji Orłąt:

*A na innym Lwowie czarny krzyż – virtuszponem obcych orłąt krwawo się wypinał
i na kazimierzowską²⁶ prowadzono skutych
przez to miasto buntów, przez miasto Botwina²⁷.*

(A, 366)

Okupacji towarzyszyła wówczas sowietyzacja, polegająca m.in. na wysiedlaniu Polaków i na zasiedlaniu Lwowa przybyłymi z ZSRR przesiedleńcami, ludźmi pod względem ideowym odpowiednio dobieieranymi. Takie, nowe obywatelki komunistycznego Lwowa opiewa świetny skądinąd literacko wiersz

23 A. Mickiewicz, *Ustęp*, [w:] *Dzieła*, op. cit., t. 3, s. 304.

24 Por. teksty tych utworów zawarte w antologii Zofii Trojanowiczowej *Sybir romantyków*, Poznań 1993.

25 Polscy komuniści we Lwowie już przed wojną opowiadali się za przynależnością Lwowa do Ukrainy. Należeli oni do KPP lub do jej filii KPZU (Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy).

26 Przy ul. Kazimierzowskiej znajdowało się przed wojną więzienie.

27 Naftali Botwin (1905-1925), komunista, członek KPZU, zastrzelił agenta policyjnego, za co został skazany przed wojną na karę śmierci.

Ważyka. To wiersz utrzymany w poetyce futurystycznego kultu maszyny, tym razem lokomotywy i fizycznej pracy. Oto końcowe strofy tego wiersza:

*Ktoś, kto zobaczył
pogański profil dziewczyny
zrozumiał to całkiem inaczej
że modli się do maszyny
A ona strugą oliwy
maścila czuła kolejarka,
tryby lokomotywy
i wstawał świt na jej wargach.*
(A, 383)

Pokłosie okupacji niemieckiej reprezentuje poświęcony śmierci Tadeusza Boy'a Żeleńskiego wiersz Tadeusza Śliwiaka pt. *Pieśń o nienawiści*. Wiersz pisany już po wojnie deformuje obraz wydarzenia. Boy jest tam przedstawiony jako samotnie rozstrzelany reprezentant europejskiej literatury, tłumacz francuskich arcydzieł. Tymczasem w tym przypadku, był on stracony na Wzgórzach Wuleckich, jako jeden z wielu, równie wybitnych profesorów Uniwersytetu Lwowskiego.

Pozostałe utwory opiewające okupację niemiecką, mieściły się w poetyce innych, powstających wówczas w Polsce wierszy okresu wojny i okupacji²⁸. Pochodzące z roku 1943 wiersze, takie jak *Lwów* Jadwigi Czechowiczowej, *Lwowska kolęda 1943* tejsze czy *Litania ziemi lwowskiej* Kazimierza Wierzyńskiego, kreślą obraz martyrologii, odwołując się do form religijno-modlitewnych.

5.

Po wojnie, w wyniku ustaleń jałtańskich, ZSRR zachował w swoim posiadaniu wschodnie tereny Polski, uzyskane w wyniku porozumienia Ribbentrop-Mołotow. Ludność polska zamieszkująca te ziemie została przesiedlona na Zachód, na tereny znajdujące się przed wojną w granicach Rzeszy niemieckiej.

W polemice z PRL-owską propagandą współcześni nam historycy uznali, że używany przez nią termin „repatriacja” jest nadużyciem i zaproponowali określenie „ekspatriacja”. Uznano, że nie chodziło o „przesiedlenie”, lecz o wygnanie²⁹. W takiej też perspektywie oceniać będą swój los poeci piszący o Lwowie po roku 1945.

W przedwojennym wierszu Tytusa Czyżewskiego miasto Paryż określone zostało pieśczośliwie osobistym terminem *Panam*. Komentując ten zabieg Elżbieta Rybicka stwierdzała:

²⁸ Por. *Poezja Polski walczącej*, oprac. J. Szczawiej, Warszawa 1975, t. 1 i 2.

²⁹ Konstatacje Krystyny Kersten. (Por. M. Janion, *Moje herezje narodowe*, Gazeta Wyborcza, 27-28 05 2006, s. 19).

*Nazwanie tym imieniem Paryża jest więc kolejnym sygnałem komunikacyjnym, gdyż, jak wszelkie rodzinne pseudonimy skraca dystans, jest odznaką familiarności i więzi*³⁰.

Perspektywę osobowego charakteru miasta przyjmowano w omawianej przez nas poezji pośrednio. Bardziej wyraziście, przez personifikacje „lewków”, czyli symbolizujących miasto posągów, strzegących ratusza. Mniej – przez stałe akcentowanie „rodzimości”, „rodzicielsko-rodzinnego” charakteru miasta. Dopiero w utworach wygnańców – pojawiają nuty przywiązania do miasta, jako do utraconej osoby.

Lwów jest w tych tekstach miastem historii, miastem zabytków. I protestem przeciw dziejowej niesprawiedliwości. W wierszu *Dla Ciebie Polsko!*, odwołującym się do napisu na cmentarzu Orłąt Lwowskich, pojawia się swoistego rodzaju rejestr cierpień otwartych walkami o polskość Lwowa i doznawanych w czasie ostatniej wojny. Mają być one autem uzasadniającym prawo Polski do Lwowa³¹. W kolejnym utworze *Lwów czeka polskość* miasta dokumentują zabytki z katedrą i innymi świątyniami na czele (A, 346-347). Symbolizują one wiekowy dorobek Polaków i jawią się w intencji autora jako niepodważalny argument polskości miasta. Protest przeciwko procesowi sowietyzacji tego dorobku ujawnia się w wierszu *Lwów*. Autor nawiązuje tutaj do pojęcia „duszy miasta” (szczególny objaw personalizacji), niepowtarzalnej aury międzyludzkiej życzliwości, humoru i swawoli batiarów. Słowo „dusza” pojawia się w jednej z ostatnich zwrotek:

*Można zmienić sztandaru kolor na Ratuszu,
Młotem i sierpem przybrać cokół Mickiewicza
I przechrzcić nazwy ulic, zmienić ich oblicze –
Nie zmieni się przynigdy miasta tego duszy!* (SW, 264)

Utwór kończy się w tonacji mesjanistycznej. Autor wzywa na pomoc duchy zmarłych męczenników walki o niepodległość. W wyraźnym nawiązaniu do romantycznej legendy o śpiących rycerzach, kreśli obraz wspólnego boju żywych i umarłych o polski Lwów³².

Są to często wiersze pisane z perspektywy podwójnej emigracji – ze Lwowa i z Polski, najczęściej z perspektywy Londynu. (F. Konarski, *Batiar lwowski*, SW 150). I raz po raz pojawia się w nich wspomniany już cmentarz Obrońców Lwowa (W. Regulski, *Nad mogiłami Obrońców Lwowa*). Poeci zdają się apelować do ich duchów o ponowne podjęcie podniebnego boju o Polskę. W tych apelach powtarza się romantyczny motyw tęsknoty za niepodległością i roli ducha w jej odrodzeniu³³.

30 E. Rybicka, op. cit. s. 177.

31 „Słowo Polskie” 1945, s. 1.

32 Por. też M. Inglot, *Obraz ojczyzny w liryce polskiej okupowanego Lwowa lat 1939-1945*, [w:] *Europa NIE prowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, pod red. K. Jasiewicza, Warszawa – Londyn 1999. Profesorowi Tomaszowi Strzemboszowi na jubileusz 45-lecia Jego działalności naukowej.

33 „Kordian świadczy, że jest rycerzem tej nadpowietrznej walki, która się o narodowość naszą toczy”. (J. Słowacki, *Kilka słów w odpowiedzi na artykuł pana K.Z. o „Poezjach” Juliusza Słowackiego*, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleinera, Wrocław 1952, t. 3, s. 198).

Warto dodać, że mesjanistyczno-martyrologiczna tonacja dominująca w wierszach o wygnaniu sprawia, że polityczne aluzje, np. do „zdrady” jałtańskiej są w tej twórczości nieobecne. Wyjątek stanowi tutaj wiersz Mariana Hemara pt. *Pomnik. (Na wysiedlenie Fredry ze Lwowa do Wrocławia)*.

Już w roku 1944, a w szczególności po skończeniu wojny, zarysowały się dwa stanowiska w sprawie zabytków kultury polskiej we Lwowie. W myśl pierwszego (reprezentował je konsekwentnie dyrektor Mieczysław Gembarowicz) uważano, że mają one we Lwowie pozostać i świadczyć o polskości miasta. W podtekście takiej postawy istniała, jak sądzę, nadzieja na wybuch trzeciej wojny światowej i powrót Lwowa do Polski. Drugie, reprezentowane przez świeżo osiedlonych Wrocławian, w szczególności zaś przez ówczesną dyrekcję Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, zakładało trwałość porządku jałtańskiego w sferze ustaleń terytorialnych. Podstawowym zadaniem wrocławskich Polaków, składających się w dużej mierze z Lwowiaków, było odzyskiwanie pozostających we Lwowie zabytków polskich, łącznie z księgozbiorem Ossolińskim – i przenoszenie ich na ziemie odzyskane. Na emigracji na plan pierwszy wysuwali się zwolennicy utrzymania za wszelką cenę polskiego charakteru Lwowa. Hemar, członek znanej ze swojego nieprzejednania londyńskiej Polonii podkreślał w swoim wierszu rolę, jaką pomnik Fredry odgrywał w tym mieście. W finale, obok protestu przeciwko „wysiedleniu” pomnika, znalazły się zarazem słowa rzucające piętno na jego obecną lokalizację:

Wysiedlili złom spiżu i milczący kamień

I zaorali po nim plac i bruk uliczny.

Stój teraz za granicą. We Wrocławiu się zamień

W tragiczny pomnik „Zemsty za ten mur graniczny”.

(SW 275)

Wrocław został przez Hemara uznany za miasto obce, zagraniczne. W tym kontekście pomnik Fredry miał przypominać o konieczności rewizji dotychczasowych granic Polski, miał być tragicznym wezwaniem do zemsty na sprawcach dotychczasowego układu, którzy oddzielili pomnik od rodzinnego miasta murem granicznym.

Bo dla Hemara Lwów był miastem zdradzonym i pod tym kątem należało o tym mieście myśleć. I pamiętać. (M. Hemar, *Listopad*, SW, 332-333). I tę pamięć przekazywać potomnym, żeby nie zapomnieli o obowiązku starań o powrót do Lwowa (*Droga, która prowadzi do Lwowa...*, SW 279).

6.

Różnie wyglądają przedstawienia pamięci w literaturze lat ostatnich. Dominuje obraz pamięci jako świadectwa. Dawanie świadectwa prawdzie jest głównym zadaniem bohaterów powieści opisujących holokaust³⁴. W prozie najnowszej

³⁴ Por. M. Inglot, *Obraz zagłady Żydów w polskiej prozie artystycznej lat 1939-1949*, [w:] *Z historii ludności żydowskiej w Polsce i na Śląsku*, pod red. K. Matwijowskiego, Wrocław 1994.

pamięć bywa przedstawiana jako źródło tożsamości. Jest to zatem pamięć egzystencjalna³⁵. W poezji powojennej poezji o Lwowie dominuje pamięć utraconej miłości. Pamięć tragiczna. Mottem utworów, które obecnie wypadnie omówić, a których liczba rośnie w miarę oddalania się od chwili wygnania, mogą być następujące strofy znanego liryku Mickiewicza:

*Precz z moich oczu!... postucham od razu,
Precz z mego serca !... i serce postucha,
Precz z mej pamięci !... nie... tego rozkazu
Moja i twoja pamięć nie postucha*³⁶.

Przysłowiowe godło „semper fidelis” zamienia się zatem w wielu tekstach w *Memoriae fidelis*, że wspomnimy o wierszu Jerzego Masióra (SW 312). Pamięć wysuwa się też jako tytuł wiersza Feliksa Konarskiego pod tym właśnie tytułem. Píše on m.in.:

*By nam dokuczać, dopiekać, doskwierać
Pomimo naszej woli i chęci.
Ach, jakże łatwiej byłoby umierać
I łatwiej byłoby żyć – bez pamięci.* (SW 287)

W tego typu wierszach ujawnia się historiozoficzna bezradność i pogodzenie z losem. Konarski zdaje sobie sprawę, że tylko cud mógłby przywrócić Polsce Lwów. Jedyne, co pozostaje, to przekazanie wnukom w testamencie pamięci o Lwowie. Jak widzimy, dziedzicem pamięci jest tutaj już wnuk, nie syn, jak we wspomnianym już wierszu Hemara *Droga, która prowadzi do Lwowa...*³⁷. Pamięć bywa też czasem snem, snem emigranta, jak w wierszu Marii Łotockiej *Moja lwowska ulica*. Już nie miasto, ale ulica miasta, ulica rodzinnego domu, tworzy w tym śnie symboliczne koło pamięci, które niczym czarodziejski krąg nie pozwala autorce zapomnieć. Są owe wiersze ciekawym świadectwem psychologii pamięci. Tragiczną w tym zakresie wymowę ma wiersz Adama Hollanka pt. *Kłęska*. Píše on o powrotach do Lwowa. I o tym, że dawne ulice wyglądają obecnie zupełnie inaczej. A przecież ich tamto oblicze stanowi rdzeń tożsamości podmiotu lirycznego wiersza. (SW 321). I nie może się on odnaleźć we współczesnym, ukraińskim Lwowie.

Świadectwem przełomu, czyli rezygnacji z poetyki snów i marzeń, jest wiersz Krzysztofa Lisowskiego *Jadąc przez Lwów*, pisany już po śmierci Hemara, czyli po roku 1972. I to długo po śmierci, gdyż jak pisze poeta „Hemarowi nad angielskim grobem / kwitnie może czeremcha”. Już z tytułu wynika, że Lwów nie był miejscem docelowym podróży poety, lecz jedynie jej przystankiem. Autor ukazuje sytuację wyjazdu z miasta. Jest to sytuacja rozczarowania

35 Wiesław Myśliwski tak oto mówi o bohaterze swojej najnowszej powieści *Traktat o łuskaniu fasoli*: „Jego zwycięstwem jest pamięć, dzięki pamięci osiągnął pełnię człowieczeństwa, a cóż więcej można osiągnąć”. (*W środku jesteśmy baśnią*. Z Wiesławem Myśliwskim rozmawia Andrzej Franaszek i Jan Strzałka, „Tygodnik Powszechny” nr 22 2006, s. 26).

36 A. Mickiewicz, *Do M***, Dzieła*, op. cit., t. 1, s. 155.

37 Motyw pamięci przewija się też w wielu innych publikacjach o Lwowie, głównie zresztą pamiętników. Np. posłowie do książki Witolda Szolcini *Tamten Lwów. Arcylwowanie*, Wrocław 1997, pióra A.W. Kaczorowskiego, zatytułowane zostało *Pamięć, skarb tułaczy*.

wania. Umarli już świadkowie historii, nie ma nikogo kto by pamiętał o dawnych czasach. I padają gorzkie słowa prawdy: „Tu trzeba było myśleć bardzo trzeźwo (...) Czerwony tramwaj wiozł mnie w stronę dworca / razem z innymi starałem się / patrzeć jedynie przed siebie”. (SW 302) Warto jednak zauważyć, iż autorem tej terapii wstrząsowej jest poeta urodzony w Krakowie.

Dotąd obracaliśmy się w kręgu poezji „drugoligowej”. W sposób o wiele bardziej złożony podejmuje tematykę Lwowa poezja pisana piórami Tadeusza Śliwiaka, Jerzego Horodyńskiego, Zbigniewa Herberta i Adama Zagajewskiego, poetów urodzonych we Lwowie, ale tworzących już poza swoim rodzinnym miastem.

W wierszu Horodyńskiego *Prawie powrót* dedykowanym niezłomnemu strażnikowi miasta prof. Mieczysławowi Gembarowiczowi czytamy:

*Ze wszystkich miast najlepiej
pamiętam nieistniejące
Krążę wśród starych dekoracji*

.....
*Tego miasta nie ma
mieszkańcy wymarli
Tylko jeden pozostał by zaświadczyć prawdę.*
(SW 296)

Ten „jeden” to oczywiście adresat dedykacji, który nie opuścił Lwowa i pozostał w swoim mieście do śmierci. W ten sposób nawiązuje Horodyński dyskretnie do mitu strażnika grobów, np. do postaci Jana Machnickiego, bohatera powieści Seweryna Goszczyńskiego *Król zamczyska*. Warto dodać, że postać takiego strażnika pojawiła się już w wierszach o Lwowie. Budowniczem kopca Unii Lubelskiej, Janowi Bończy-Pawulskiemu poświęcił swój wiersz *Strażnik Kopca* – Władysław Bełza (SW 105).

Jak trudno w powrocie po latach odnaleźć miasto swojego dzieciństwa, pisze w swoim wierszu *Dom* Tadeusz Śliwiak:

*Przyszedłem dom zobaczyć
nie powiem nikomu
że byłem nie zastałem
nie ma domu w domu.*
(SW 308)

Nie ma, głównie dlatego, że ten, który powraca, staje się tylko gościem we własnym kiedyś domu – zamieszkałym przez nowych właścicieli.

Ale nawet pamięć nie trwa wiecznie. Dramat korozji pamięci pojawia się w poezji Zbigniewa Herberta. Najpierw w wierszu *Moje miasto*. Poeta pisze:

*ocean lotnej pamięci
podmywa kruszy obrazy
w końcu zostanie kamień
na którym mnie urodzono.*
(SW 293-294)

Tak oto wygląda rozstanie z Mickiewiczowskim imperatywem miłości ocalonej przez pamięć.

Moje miasto utrzymane jest w poetyce sennego marzenia. W puencie wiersza pojawia się obraz daremnej pokuty. Poeta, skazany na wygnanie „co noc staje boso przed zatrzaśniętą bramą swego miasta” (SW, 294). Śmierć miasta swojej młodości pokazuje Herbert w wierszu *Pan Cogito myśli o powrocie do rodzinnego miasta*. W wierszu tym powraca obraz kamienia – kolebki i wizja kredowego koła:

*wszystko co ocalało
to płyta kamienna
z kredowym kołem
stoję w środku
na jednej nodze
na moment przed skokiem
nie mogę urosnąć
choć mijają lata
a w górze huczą
planety i wojny*

*stoję w środku
nieruchomy pomnik
na jednej nodze
przed skokiem w ostateczność.*

*kredowe koło rudzieje
tak jak stara krew
wokół rosną kopczyki
popiołu
do ramion
do ust.*

Kredowe koło, stara chińska szuka teatralna oparta na ludowej legendzie i nawiązujący do niej dramat Bertolda Brechta *Kaukazkie kredowe koło*, mówi o dziecku porzuconym w ucieczce przed wojną przez prawowitą matkę i ocalonym przez opiekunkę. Kiedy nastaje pokój – matka chce odebrać dziecko opiekunce. Opiekunka się nie zgadza. Sędzia kreśli kredowe koło i zarządza przeciąganie dziecka przez obie pretendenci. Opiekunka nie chce zrobić dziecku krzywdy – i przegrywa próbę. Pozornie, bo sędzia doceniając dobroć opiekunki – jej przyznaje opiekę nad dzieckiem.

Herbert, pisząc o Lwowie, zdaje się sugerować, że ocalało tylko wspomnienie dzieciństwa, chronione kredowym kołem. Ale i ono traci swój blask: rudzieje w miarę upływu lat jak stara krew. Mijające lata symbolizowane są przez kopczyki popiołu – symbole zetłajej pamięci.

„Redaktor kazał napisać coś sentymentalnego o Wrocławiu. Że kocham to miasto, że to jest moje miejsce na ziemi i nie wyobrażam sobie innego. Tak, kocham to miasto, to jest moje miejsce na ziemi i nie wyobrażam sobie innego. Nigdy stąd bym się nie wyprowadził. Donikąd. Nawet do Nowego Jorku.”³⁸, pisze młody wrocławski dziennikarz w czasach gierkowskich uczęszczający jeszcze do szkoły podstawowej. Jego starsi koledzy, też już wrocławianie, zmuszeni jednak zostali po wybuchu stanu wojennego do porzucenia tego miasta. Z paszportem w jedną stronę. W pewnym sensie powtórzyła się sytuacja ich rodziców, urodzonych jeszcze we Lwowie.

Wygnanie, emigracja, tułactwo... Można na tę sytuację spojrzeć w perspektywie egzystencjalno-sakralnej. Tak jak w Pawłowym *Liście do Hebrajczyków* zarysowuje się tam obraz chrześcijan jako ludzi uznających „siebie za gości i pielgrzymów na tej ziemi”, porzucających ziemskie siedziby, które są namiotami i dążących do „miasta przysposobionego przez Boga”, do „ojczyzny niebieskiej” (11, 13-16).

W wierszu Herberta Lwów jawi się w postaci miasta o zamkniętych bramach, głuchych na wezwania tułacza – pokutnika. Powrót do Kanossy nie kończy się otwarciem bram.

Obraz utraty „okolic dzieciństwa”, jako jeden z odwiecznych toposów ludzkiej egzystencji, jawi się też w wierszu Zagajewskiego, zamykającym antologię Łomaczewskiej.

Lwów Zagajewskiego traci aurę wyjątkowości. Konkretne miasto zaczyna wyrażać powszechny, ludzki los Żyda tułacza. Poeta pisze:

(...) *dlaczego każde miasto
musi stać się Jerozolimą i każdy
człowiek Żydem i teraz tylko w pośpiechu
pakować się, zawsze, codziennie
i jechać bez tchu, jechać do Lwowa
istnieje, spokojny i czysty jak
brzoskwinie. Lwów jest wszędzie.*
(SW 332)

7.

Aksjologicznie nacechowana dychotomia miasto v. wieś dominowała w opinii publicznej i literaturze XIX wieku. Legendzie „miasta potwora”, trudno w związku z tym przeciwstawić inny, a pozytywny wizerunek miasta o równie impresyjnej sile. Oczywiście w obiegu społecznym funkcjonują mity Warszawy i Krakowa, ale miasta te traktowane są jako miejsca pamięci zbiorowej, gwarantującej poczucie historycznej ciągłości³⁹.

38 M. Rybak, *Lustruję się*, „Gazeta Wyborcza” (Dodatek dolnośląski), 31 05 2006, s. 2.

39 E. Rybicka, op. cit., s. 71.

Rybicka opublikowała swoją książkę w roku 2003, i jak widać w jej zestawieniu już brak Lwowa, a jeszcze nie pojawił się Wrocław, miasto szczególnie zaangażowane w budowę własnej tożsamości⁴⁰. Nie ulega jednak wątpliwości, że Lwów jawi się w omawianej poezji, jako jeden z pomników pamięci narodowej, obok takich przedwojennych miast, jak Kraków, Warszawa czy Wilno.

Lwów jest najpierw miastem Polski. Dla jego wielbicieli „arcyłowian” (że przypomnę określenie Witolda Szolgini) to nawet „serca wydarte z polskiej piersi”, czyli duchowa stolica naszej ojczyzny, miasto przedmurza, reduta na rubieżach, dalej miasto Aleksandra Fredry oraz siedziba Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, instytucji powołanej do zachowania polskości pod zabarami. Miasto ważnych ogólnopolskich wydarzeń, jako z jednej strony Śluby Jana Kazimierza, z drugiej zaś wzniesienie pomnika Unii Lubelskiej. Miasto wielu kultur, leżące na skrzyżowaniu szlaków handlowych, czego wyrazem były Targi Wschodnie. Z drugiej strony, to miasto swoiste i niepowtarzalne. Miasto Wysokiego Zamku i paru innych wzgórz (w tym sensie porównywane z Rzymem), miasto bogatej architektury, w szczególności zaś kościołów różnych wyznań, w tym świątyń o randze katedr (katolicka, unicka, ormiańska). To miasto bohaterskich obrońców Lwowa z 1918 roku i Cmentarza Orłąt, oraz zabytkowego Cmentarza Łyczakowskiego. Ale to zarazem miasto lwowskiego „batiara” i charakterystycznego folkloru, z językowym na czele.

Lwów przeżył parę ważnych wydarzeń historycznych, jak chociażby obrona miasta przed Bohdanem Chmielnickim w XVII wieku, czy wspomniane już Śluby. Przez trzy tygodnie bronił się też w roku 1939 przed Niemcami. Ale bój dzieci lwowskich urósł w wierszach o Lwowie do roli tradycji kluczowej i żywej. Książka Łomaczewskiej wydana w 75-lecie Obrony Lwowa, została dedykowana w pierwszym rzędzie „Pamięci Orłąt”.

Poezja o Lwowie, to poezja tradycyjna, tworzona pod przemożnym wpływem romantyzmu spod znaku martyrologii i mesjanizmu. O trwałości tej tradycji świadczy fakt, że mickiewiczowska koncepcja miłości, opartej na pamięci, dominuje w wierszach pisanych po opuszczeniu miasta, obok równie znamiennych wątków pochodzących z *Pana Tadeusza*. W XIX wieku słabo zarysowują się tendencje realistyczne, z założenia antyromantyczne. W dwudziestoleciu i później, obok wierszy rozpamiętujących w tonacji martyrologicznej zwycięski przecież bój dzieci lwowskich – pojawiają się wiersze-przechadzki i wiersze przedmieścia, nawiązujące do lwowskiego folkloru. Szczątkowo, w postaci wierszy lotniczych, spotykamy się z wpływami futuryzmu. W latach 1939-1941 oficjalna poezja o Lwowie pisana jest pod znakiem realizmu socjalistycznego.

40 Dobitym wyrazem tej dążności jest organizacja ogólnopolskich imprez kulturalnych (Teatr Jednego Aktora, Bratislavia Cantas), i дума ў: „tradycji Teatru Grotowskiego. Kult miasta krzewi też Towarzystwo Miłośników Wrocławia. Wyrazem tych dążności jest książka Normana Davisa pt. *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego*, Kraków 2002.

Jest rzeczą znamioną, ale przecież zrozumiałą, że wiersze o Lwowie osią-
gają wyżyny kunsztu poetyckiego dopiero pod piórami Herberta, Horodyńskiego,
Śliwiaka i Zagajewskiego. Porzucają oni archaiczne, nadużywane elementy
poetyki romantyczno-symbolicznej, i tworzą w aurze egzystencjalnej. Zakorze-
nionej w uniwersalnej topice, w tym przypadku biblijnej⁴¹. Nacisk na egzy-
stencję, świadczy o powolnym wyzwaniu się poezji o Lwowie z coraz mniej
aktualnych tendencji nostalgicznych czy z niestosownych w okresie jednoczącej
się Europy, akcentów rewindykacyjnych.



Lwów. Pomnik Fredry. Poczta, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu

⁴¹ Motyw kredowego koła przypomina podobny wątek z biblijnych dziejów króla Salomona, jako sędziego (por. trzecia Księga Królewska, 3, 16-28).



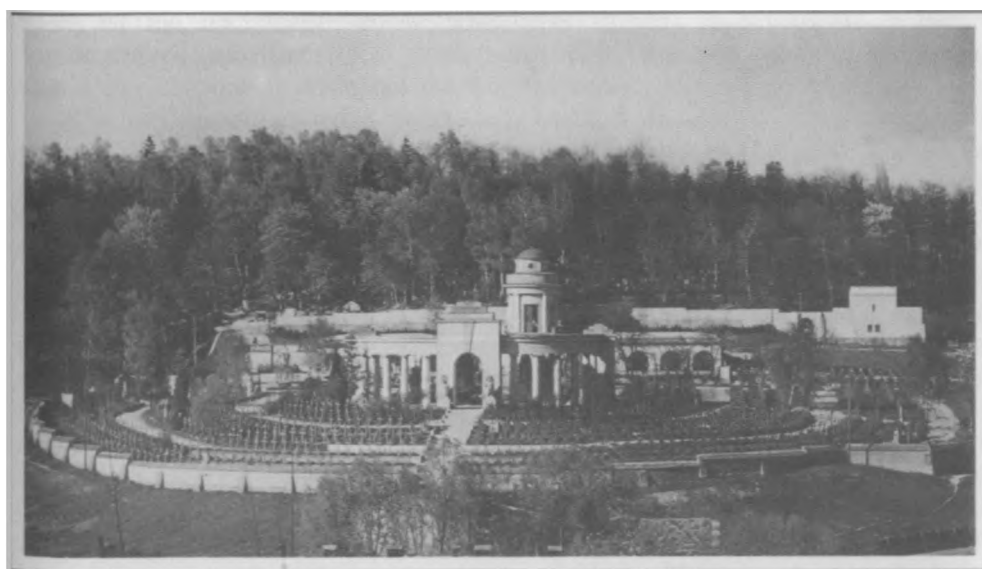
Antoni Lange, według własnego rysunku: Widok panoramiczny Lwowa od północnego wschodu, 1823; litografia, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu



Antoni Klaus: Lwów od południowego zachodu, 2 poł. XIX w.; litografia, akwarela, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu



Lwów. Widok ogólny. Poczta, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu



Lwów. Widok Cmentarza Obrońców Lwowa, Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu